



Orędzie

z 25 czerwca 2017 r.

„Drogie dzieci! Dzisiaj pragnę wam podziękować za waszą wytrwałość i wezwać was, abyście otworzyli się na głęboką modlitwę. Kochane dzieci, modlitwa jest sercem wiary i nadziei na życie wieczne. Dlatego módlcie się sercem, aż wasze serce zaśpiewa z wdzięcznością Bogu Stwórcy, który dał wam życie. Kochane dzieci, jestem z wami i niosę wam moje macierzyńskie błogosławieństwo pokoju. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Serce wiary i nadziei

Pragnę wam podziękować za waszą wytrwałość. Przypatrzmy się naszej wytrwałości. Wytrwałość w nieustannym nawracaniu się. Wytrwałość w modlitwie. Wytrwałość w poście. Wytrwałość w czytaniu Pisma Świętego. Wytrwałość w comiesięcznej spowiedzi. Wytrwałość w rodzinnej modlitwie razem z dziećmi. Wytrwałość, a więc wierność, męstwo, silna wola... Vicka w jednym z wywiadów powiedziała: „Matka Boża mówi, że najważniejsza jest silna wola. Kiedy mówisz: *zrobię to* – nie istnieje nic, czego byś nie mógł zrobić. Wszystko zależy od nas, tylko większość z nas nie jest tego świadoma” – (M. Vasilj, Medugorje. Apostołowie Matki Bożej. Świadczenie Vicki, s. 41).

Pragnę wezwać was, abyście otworzyli się na głęboką modlitwę. Głęboka modlitwa! Wymaga ona dużej wytrwałości, męstwa, wierności i determinacji w wchodzeniu w głąb. Głęboką i szczytem modlitwy jest ofiara doskonała i całopalna – ofiarowanie swojej woli i zjednoczenie się z wolą Bożą. Jezus Chrystus wkłada w nasze serce modlitwę zjednoczenia z Ojcem: bądź wola Twoja. Gdy szukamy emocji, wrażeń i powierzchownych przeżyć – ośmielam się przytoczyć świadectwo św. Faustyny: „Dziś powiedział mi Pan: Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej – ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak zarządzam, abyś mi była ustawiczną ofiarą,



I zstąpił Duch Twój

i czynić będziesz zawsze wolę moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu. Wiem, co możesz....” (Dz. 923). Modlitwa Pana Jezusa: „w ręce Twoje oddaję ducha mego” zaowocowała radością zmartwychwstania. Głęboką naszą modlitwą ofiarą też zaowocuje głębią radości i pokoju.

Kochane dzieci, modlitwa jest sercem wiary i nadziei na życie wieczne. Zacerpnijmy światła także z Dzienniczka: „Kiedy zaczęłam tę wielką nowennę w trzech intencjach, ujrzałam na ziemi małego robaczka i pomyślałam: skąd on się wziął tu wśród zimy? Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Widzisz, ja myślę i utrzymuję go, a cóż on jest w porównaniu do ciebie? Czemuż zatrwożyła się dusza twoja na chwilę? Przeprosiłam Pana za ten moment; Jezus chce, abym zawsze była dzieckiem i całą troskę na Niego złożyła, i ślepo poddała się Jego świętej woli; wszystko wziął na siebie” (Dz. 922).

Vicka we wspomnianym wcześniej wywiadzie mówi: „W życiu każdej osoby, która się modli i wierzy, nie ma miejsca na strach. Zbyt dużo w nas lęku, a zbyt mało wiary i nadziei. Matka Boża zaleca nam, aby było na odwrót. Wzywa nas bowiem do tego, abyśmy więcej wierzyli i mieli więcej nadziei, i żeby nie było miejsca na strach, ponieważ on nie pochodzi od Boga” (s. 32).

A więc módlmy się wiarą i nadzieją. Nasze fizyczne serce ani na chwilę nie przestaje pracować. Maryja mówi, że modlitwa jest sercem wiary i nadziei na życie wieczne. To serce, jakim jest modlitwa, też nie może przestać pracować, bo chodzi o nasze życie – życie wieczne. Toteż w każdym *Zdrowaścu*, szczególnie w *Różańcu*, niech nasze serce prosi: módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinie

Doroczne objawienie dla Ivanki Ivanković-Elez z 25 czerwca 2017 r.

„Kochane dzieci, módlcie się, módlcie się, módlcie się”.

śmierci naszej. A św. Faustyna tak się modli: „O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci! O najmłodsze Serce Jezusa, otwarte włócznią, ukryj mnie w ostatnią śmierci godzinę! O Krwi i Wodo, która wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło niezgłębionego miłosierdzia dla mnie w mojej śmierci godzinie! Jezu konający, zakładzie miłosierdzia, złagodź gniew Boży w mojej śmierci godzinie” (Dz 813). Nie zapominajmy, że tutaj na ziemi jesteśmy na drodze do wieczności i że nasz dom jest w Niebie.

Dlatego módlcie się sercem, aż wasze serce zaśpiewa z wdzięcznością Bogu Stwórcy, który dał wam życie. Módlcie się sercem, aż..., a więc długo, tak długo aż... Vicka w tym samym wywiadzie powiedziała: „Ludzie najczęściej proszą o wstawiennictwo i modlitwę. Wcześniej więcej osób prosiło o rozmowę, a dziś o modlitwę... W ciszy przez godzinę polecamy ich intencje, dotyczące ich problemów, pragnień, oczyszczenia sumienia. Modlimy się także o to, aby Bóg dał im siłę do koncentracji i o to aby nie bali się ciszy. Ponieważ dzisiejszy człowiek, boi się milczenia, boi się samego siebie. Po godzinie modlitwy w ciszy, pielgrzymi odczuwają szczęście i proszą o więcej czasu. Nikt nie zamierza przestać, nikomu się nie spieszy, wszyscy pragną się dłużej modlić (s. 34).

I jeszcze jedno świadectwo Vicki: „Matka Boża pouczała nas o sile modlitwy w bardzo obrazowy sposób. Nasze życie porównała do kwiatu, który rośnie w doniczce. Każdego dnia go podlewamy, aby rósł i rozkwitał. Tak samo jest z nami. Jeśli każdego dnia będziemy umacniać nasze serce modlitwą, ono będzie rosło jak ten kwiat. My jednak często unikamy modlitwy, tłumacząc się brakiem czasu, zmęczeniem itp.” (s. 45). Módlmy się więc sercem, aż zaśpiewamy. Spotkałem osoby, które wieczorem zasypiały z pieśnią w sercu i budziły się rano z tą samą modlitwą śpiewem.

Królowo Pokoju! W pierwszych słowach tego orędzia dziękujesz nam za wytrwałość, a w ostatnich dziękujesz, że odpowiedzieliśmy na Twoje wezwanie. W kolejną rocznicę objawienia uświadamiasz nam, że najważniejszym jest, abyśmy Twe słowa przyjęli i wytrwale nimi żyli.

o. Eugeniusz Śpiotek Sch.P.

Wysłannik Watykanu

Interpretacja słów

Zanim ponownie odczytamy słowa papieża Franciszka z 13 maja wypowiedziane w samolocie z Lizbony do Rzymu, oto dwa cytaty ze słów Chrystusa, jakie ciągle powinniśmy zachowywać w pamięci: „Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron” (Łk 6,43-49). A także: „Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi?” (Mt 7,16).

Inny cytat ze słów skierowanych przez Jezusa do św. Faustyny Kowalskiej: „Słuchaj, córko Moja, choć wszystkie dzieła z woli Mojej powstające, są narażone na wielkie cierpienia, to jednak rozważ, czy było z nich które narażone na większe trudności, jak dzieło bezpośrednio Moje – dzieło Odkupienia. Nie powinnaś się zbyt przejmować przeciwnościami” (Dz 1643).

Patrzac na wywiad z Ojcem Świętym przeprowadzony wieczorem 13 maja, wielu z tych, którzy kochają Medziugorje i odnaleźli w nim odnowę życia duchowego, odczuło najpierw zawód, potem smutek. Rzeczywiście, gdy się widziało papieża z negacją potrząsającego głową, gdy porównywał „Matkę Bożą” z Medziugorja do kierowniczkę urzędu pocztowego, to mogło wywoływać u niektórych, do których także i ja należę, rozczarowanie. Ale dzięki Bogu, poświęciliśmy czas, żeby dobrze rozważyć każdy punkt wymieniony przez papieża i w końcu znaleźliśmy prawdziwe powody do radości!

1 – Komisja kard. Ruiniego. Istotny punkt, jaki należy podkreślić, jest taki, że papież „bardzo dobrze” ocenił dokument komisji kard. Ruiniego na temat Medziugorja wydany w r. 2014 przez papieża Benedykta XVI w celu poznania i wypowiedzenia się na temat tego zjawiska. Papież 6 razy używa słowa „dobry”, 2 razy wzmocnionego przez „bardzo, bardzo dobry”. Jest to równoznaczne z bardzo szczególną pochwałą. Rzeczywiście mocno pochwalił bardzo dobrą pracę znakomitych teologów, biskupów i kardynałów. Publicznie przeciwstawił się wysłaniu raportu na posiedzenie „feria quarta”: „To nie wydawało mi się sprawiedliwe; to byłoby tak,

jakby raport Ruiniego wystawiło się na licytację”. Otóż zgodnie z głosowaniem ekspertów, którzy uczestniczyli we wspomnianej komisji kard. Ruiniego, 13 z nich jest *za* uznaniem charakteru nadprzyrodzonego siedmiu pierwszych objawień w Medziugorju, jeden głosował przeciw, a ostatni zachował swoją odpowiedź na później. Inaczej mówiąc, przytłaczająca większość głosujących jest *za* charakterem nadprzyrodzonym pierwszych objawień.

2 – To olbrzymi krok w historii Medziugorja! Rzeczywiście, jeśli się rozważa ostatnią oficjalną deklarację z Zadaru z 1991 r.: „*Non constat de supernaturalitate*” – „nie można stwierdzić, że jest to zjawisko nadprzyrodzone” a nie – „*Constat de non supernaturalitate*”, stwierdza się, że **to zjawisko nie jest nadprzyrodzone**, to pytanie pozostawało otwarte. Ale oto dziś Medziugorje może stać się prawdziwym miejscem objawień Maryjnych! Oczywiście, chciało by się, żeby to uznanie dotyczyło trochę więcej niż 7 dni. Ale nie było kwestii, żeby zanegować dalszego ciągu objawień; chodzi o to, aby utrzymać wątpliwości, a więc pozostawić jakiś znak zapytania. Nie zapominajmy, że te objawienia jeszcze trwają i że trudno jest kanonizować świętego za jego życia. Matka Boża powiedziała Widzącym, że będzie im się ukazywać raz w roku przez całe ich życie. Nie zapominajmy także, że objawienia na Rue du Bac w 1830 r. i Cudowny Medalik nie zostały nigdy oficjalnie uznane, ale jest zgoda na Sanktuarium, do którego bez przerwy napływają tysiące osób ze wszystkich krajów!

3 – Swoboda uznania. Papież jasno powiedział, że wyraził swoją opinię osobistą, co w języku Kościoła oznacza, że możemy swobodnie ją uznać lub nie, zgodnie z naszym sumieniem. Spójrzcie: nawet Jan Paweł II wyraził swoją osobistą opinię oświadczając, że Medziugorje było „ośrodkiem duchowości” i wielokrotnie wspominając o swoim pragnieniu, aby się tam udać. Pisał na przykład listy, w których manifestował swoje uznanie dla Medziugorja jako prawdziwego miejsca objawień. Pisze na przykład do swoich przyjaciół, Marka i Zofii Skwarnickich z Krakowa: „Pani Zofii dziękuję za wszystko, co tyczy się Medziugorja. Ja też codziennie pielgrzymuję tam w modlitwie: łączę się w modlitwie z wszystkimi, którzy tam się modlą albo stamtąd czerpią wezwanie do modlitwy...”. Ale swoją opinię osobistą chciał wyrażać prywatnie tylko kilku zaufanym

świadkom – między innymi także prezydentowi Chorwacji, Franjo Tuđmanowi i biskupowi Paolo Hnilicy. Nie wyrażał jej podczas konferencji prasowej, bez wątpienia, żeby uszanować pewne opinie rozmówców inne niż jego. Mógł użyć swojej pozycji *Pontifex Maximus*, ale wybrał cierpliwość.

4 – Falszywa komedia? Wiemy, że w Mostarze miejscowy ordynariusz miał opinię osobistą inną niż opinia Jana Pawła II. Istotnie zaprzeczał on autentyczności objawień, określając je jako fałszywą komedię od początku odgrywaną przez franciszkanów i Widzących. Teraz mamy papieża, który jest otwarty na pierwsze objawienia i który uznaje ich dobre owoce, jak długo objawienia trwają – to znaczy przez 36 lat.

Jednocześnie papież przypomniał pozycję Kongregacji Nauki Wiary, której przewodniczył kardynał Müller, od lat aktywnie przeciwny Medziugorju. Otóż papież Franciszek otwarcie odrzucił jego zbyt negatywne stwierdzenia. Według „zwyczajów i obyczajów” Kościoła, jest to waga ciężka, nawet jeśli papież osobiście nie uznaje całości objawień w Medziugorju.

5 – Matka Boża kierowniczką poczty? Papież nie może uwierzyć, że ta „pracownica urzędu pocztowego” mogłaby być Matką Bożą. Wydaje się, że kłopot sprawiają mu dwa fakty: – że Ona codziennie mówi i że Ona dokładnie umawia się z Widzącymi.

Otóż w Medziugorju Matka Boża nie mówi codziennie, daleka jest od tego. Natomiast Ona codziennie przychodzi, żeby modlić się z Widzącymi, jak to już czyniła w Notre Dame du Laus (we Francji) przez 54 lata przychodząc do czcigodnej Benedykty Rancurel. Mówiąc to wiemy, że papież jest bombardowany rzekomymi oświadczeniami Matki Bożej, które mają za zadanie tylko go zdenerwować! Ale one nie mają nic wspólnego z Królową Pokoju z Medziugorja.

Jeśli chodzi o dokładne umawianie się z Widzącymi, Ona to czyniła często w uznanych objawieniach jak Lourdes, Fatima, Kibeho, itd. To należy do Jej macierzyńskich metod, żeby nie było niejasności co do Jej najbliższych wizyt. Pozwala także swoim dzieciom zbierać się, żeby z Nią były i żeby się z Nią modliły. To jest Jej radość matki. Cud słońca w Fatimie 13 października 1917 był widziany przez 70 000 osób i to spotkanie Matka Boża ogłosiła 3 pastuszkom, co pozwoliło na to wielkie historyczne zgromadzenie.

Można by więc zakończyć tak: skoro 2 główne zarzuty wymienione przez papieża wobec tej „urzędniczki z poczty” są właśnie takie, to możemy się cieszyć! Rzeczywiście nie jest niemożliwe, żeby papież brał pod uwagę te punkty, gdy później będzie wyrażał swoją myśl.

6 – Punkt pozytywny: Papież nie odrzucił orędzi. Można więc nadal uważnie ich słuchać, rozpowszechniać je i z całkowitym spokojem żyć nimi zgodnie z gorącym pragnieniem Matki Bożej.

7 – Jakiś paradoks? Przypomnijmy, że „nie zbiera się fig z ostu (...) po owocu bowiem poznaje się każde drzewo”. Papież i cała Komisja kard. Ruiniego uznają dobre owoce, dowody są nie do podważenia! A więc jak te dobre owoce mogłyby rosnąć na złym drzewie?

Jak wiecie, do Medziugorja przyjechał specjalny wysłannik papieża, abp Henryk Hoser. Ojciec Święty chwalił go podczas tego wywiadu jako „dobrego biskupa, którego on wybrał”. Na miejscu abp Hoser wykonał bardzo poważnie badanie: „Przyjdźcie i zobaczcie” – mówił Jezus. Spotkał się z kluczowymi osobami, franciszkanami, Widzącymi, pewnymi dziełami charytatywnymi zrodzonymi z orędzi, kilkoma wspólnotami lokalnymi, itd. Swój raport da papieżowi Franciszkowi pod koniec czerwca. Biorąc pod uwagę zachętę i pociechę, jakie miał do przekazania całej parafii „jako specjalny wysłannik papieża”, jest prawdopodobne, że następne słowo Ojca Świętego na temat Medziugorja będzie bardziej łaskawe. Abp Hoser jest specjalistą w dziedzinie objawień. Był aktywnym członkiem komisji, która zajmowała się objawieniami w Kibeho w Rwandzie, a one zostały uznane. Czekajmy na modlitwie!

8 – Wypędźmy smutek! W każdym razie, nawet jeśli ta opinia osobista jest opinią papieża, pozostaje ona opinią nieoficjalną i nie może być autorytatywna w Kościele. Każdy więc w sumieniu zachowuje swobodę wierzenia lub nie w to, że ciągle dzisiaj objawia się Matka Boża, a także swobodę udawania się do Medziugorja, żeby tam się modlić, czytać orędzia i nimi żyć. Mimo smutku, jaki ten wywiad mógł wywołać u niektórych, gdy przyjrzeć się temu z bliska, znajduje się tu wiele ważnych punktów pozytywnych. Papież zakończył swój wywiad mówiąc: „W końcu coś się powie!”. Oczekujemy w gorącej modlitwie i zaufaniu, jak Maryja i z Maryją!

9 – Uwaga na pułapki! Mając na uwadze antychrześcijańskie fale, jakie w tej

chwili zalewają świat i prześladowania (Francja jest wyraźnym celem), sądzę, że trzeba się przygotować na przeżywanie wielkich walk duchowych. Zamieszanie, jakie panuje, powinno nas skłonić do wielkiej czujności.

Pułapki, jakie szatan mógłby na nas stawiać przy okazji tego wywiadu są oczywiste i strasznie byłoby w nie wpaść. Ponadto bardzo by to zaszkodziło planom Maryi. Widzę, jak zarysowują się dwie ważne pułapki:

1. – Z jednej strony mówi się, że skoro papież nie jest tak przychylny Medziugorju, to już nie jeździ się na pielgrzymkę. To obróciłoby się przeciwko milionom biednych i małych (którzy zresztą paradoksalnie słuchają papieża)! Wszyscy ci wierni Medziugorju, którzy odnaleźli tam pokój i nadzieję, którzy podjęli życie na drodze sakramentów i którzy mogli wreszcie odnaleźć nową zachętę w bardzo ciężkich sytuacjach, mogliby się poczuć zranieni i zniechęceni. Nie mówiąc o tych wszystkich, którzy nigdy nie przyjechali do Medziugorja, lecz których Matka Boża zaprasza... Przede wszystkim żeby nie zostali pozbawieni możliwości przyjazdu tutaj, żeby zaczerpnąć z tego opatrznościowego źródła łask!

2. – Z drugiej strony, niektórzy mogliby odczuć pokusę odrzucenia papieża i może Kościoła, widząc sprzeczności w jego łonie. Niech Bóg nas od tego zachowa! Nie ma mowy o przeciwstawianiu sobie papieża i Gospy, tak jak byśmy mieli wybierać pomiędzy dwojgiem z nich! Nadal z całego serca módlmy się za Ojca Świętego i za Kościół Chrystusowy.

„Wasi pasterze nie potrzebują waszych osądów ani waszej krytyki, oni potrzebują waszej modlitwy, waszej miłości i waszej pomocy”. „Mój Syn jest z wami. On jest wszędzie. On jest niewidoczny, ale możecie Go zobaczyć, jeśli Nim żyjecie. On jest światłością, która oświeca waszą duszę i daje wam pokój. On jest Kościołem, który macie kochać, za który macie się modlić i ciągle walczyć” (02.08.2015).

Kochamy naszych pasterzy i modlimy się za nich. Kochamy ich, ponieważ oni są naszymi pasterzami, to całkiem proste! Jezus wybrał ich dla nas. Czyż Gospa nie powiedziała: „Tylko z waszymi pasterzami moje Serce zatriumfuje! Nie pozwólcie złemu, żeby was oddzielił od waszych pasterzy!” (02.09.2013).

Zaufajmy Gospie, bo to wszystko wpisuje się w opatrznościową drogę, jaką Ona kieruje sercem Królowej. Jako Królowa

i Władczyni Ona sprawi, że wszystko zostanie zgrane dla naszego dobra. Jak to często mówi Vicka: „Gospa wykona swój plan”. A także: „Gospa obroni się sama”. Nie mogła wyrazić się jaśniej w Fatimie, gdy ogłosiła: „W końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje!”. Gdy papież wygłasza opinię osobistą prywatnie, ona NIGDY nie jest uznawana oficjalnie przez Kościół. Na przykład słowa Jana Pawła II kierowane do niektórych prałatów są systematycznie negowane, zgodnie ze zwyczajami i obyczajami Watykanu. Dla bezpieczeństwa.

s. *Emmanuel Maillard*

Patron miesiąca

ŚWIĘCI JOACHIM I ANNA

Cud narodzin Maryi



Choć Ewangelie nie wspominają ani słowem o rodzicach Maryi, nierozdzielnie związane ze sobą imiona świętych Joachima i Anny na trwałe wpisały się w chrześcijańską Tradycję. Większość szczątkowych informacji na ich temat, które swoim autorytetem w znacznej części potwierdzali Ojcowie Kościoła i święci kaznodzieje, pochodzi z pism o charakterze apokryficznych. Niemniej warte podkreślenia jest to, że mówiące o Joachimie i Annie pisma: „Protoewangelia Jakuba” oraz „Ewangelia Pseudo-Mateusza” powstały w konkretnych momentach tworzącego się Kościoła, którego doktryna wciąż jeszcze się kształtowała. Pierwsze ze źródeł powstało w połowie II wieku, gdy młody Kościół zmagał się z herezjami negującymi ludzką naturę Jezusa. Drugie napisano zaś już po soborze w Efezie (431 r.), który obronił tytuł Maryi jako Matki Boga, co miało wyraźny wpływ na pobudzenie kultu maryjnego, a co za tym idzie także zainteresowanie życiem Maryi. Informacje dotyczące rodziców Maryi są w pewnym sensie odpowiedzią na to, co w tajemnicy Wcielenia chciał podkreślić i przekazać wiernym Kościół pierwszych wieków.

Pradawne przekazy wspominają o tym, że matka Maryi Anna pochodziła z kapłańskiej rodziny z Betlejem. Mimo upływu lat wraz z mężem Joachimem nie

mogli doczekać się potomstwa, co w tamtych czasach traktowano jako wyłączność kobiecą ułomność. Bezpłodność, choć z racji klimatu oraz prymitywnych sposobów żywienia była w starożytnym Izraelu dość powszechna, była powodem pewnego wykluczenia społecznego, a bezpotomność obniżała status kobiety w lokalnej wspólnoty. Wywodząca się z kapłańskiego rodu Anna musiała głęboko to przeżywać, aczkolwiek apokryfy wspominają, że przykrości z tego powodu dotyczyły także jej męża Joachima. Mimo, że był człowiekiem majątnym i w czasie świąt składał Bogu obfite ofiary, w pewnym momencie ze względu na brak potomka odmówiono mu pierwszeństwa w obrzędach.

Szykany, obelgi i zniesławienie pogłębiały nieszczęście świętych Joachima i Anny, którzy gorąco prosili Boga o dar potomstwa. Joachim udał się na pustynię, gdzie pościł przez 40 dni i powołując się na przysięgę daną Abrahamowi błagał Najwyższego o wysłuchanie swych prośb. Również św. Anna w zaciszu przydomowego ogrodu zalewała się łzami i prosiła Boga o pomoc. „Protoewangelia Jakuba” przekazuje pełną dramatyzmu modlitwę św. Anny, która zobaczywszy na krzewie gniazdo ptaków z piskletami wypowiadała następujące słowa:

„Biada mi! Któż mnie zrodził, jakież łono mnie wydało? Zostałam bowiem zrodzona przeklętą wobec synów Izraela. Bo stałam się przedmiotem obelg, zelżona, wyszydono mnie i wygnano ze świątyni Pana, Boga mojego. Biada mi! Komóż stałam się podobną? – Nie stałam się nawet podobną do ptactwa niebios, bo nawet ptactwo niebios płodne jest – widzisz to Panie!...”.

Modlitwy Joachima i Anny zostały wysłuchane, co wedle przekazów miał małżonkom oznajmić Anioł. Posłaniec Nieba zapowiedział także, że dziecko, o które małżonkowie prosili stanie się radością ziemi. Uszczęśliwieni rodzice obiecali, że nowonarodzone dziecko zostanie poświęcone Bogu. Po jakimś czasie mimo podeszłego wieku, zgodnie z Anielską zapowiedzią Anna stała się brzemienną i wkrótce urodziła dziewczynkę, której dano imię Maryja. Wypełniając ślubowanie, w wieku trzech lat córkę oddano do świątyni, gdzie wychowując się wśród rówieśniczek przez kilka lat służyła Bogu.

Najprawdopodobniej Joachim zmarł, gdy Maryja była jeszcze dzieckiem. W takiej sytuacji ciężar wychowania córki spadł na ręce Anny. Wtedy też pojawił się

problem odziedziczenia majątku po zmarłym. Jak wspomniano Joachim był człowiekiem względnie zamożnym, apokryfy wspominają, że był właścicielem dużego stada owiec, a w domu Anna miała do pomocy wynajętą służkę. Zapewne wzmiankowany dobrobyt wiązał się z tym, że Joachim pochodził z znanego rodu, a niektórzy przypisywali mu przynależność do rodu Dawida. Informacja ta jest o tyle istotna, że w starożytnym Izraelu prawo dziedziczenia przez córkę możliwe było



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Wielkie Zawierzenie Niepokalanej

Niepokalanów jest to miejsce obrane przez Niepokalaną i przeznaczone wyłącznie na szerzenie Jej czci. Wszystko, cokolwiek jest i będzie w Niepokalanowie, to Jej własność (św. Maksymilian, Grodno, listopad 1927 r.).

W roku bieżącym obchodzimy stułecie Rycerstwa Niepokalanej i objawień Matki Bożej w Fatimie. Oba te wydarzenia są duchowo związane. Ostatnie objawienie miało miejsce 13 października, a trzy dni później powstało w Rzymie M.I. To, o co prosiła Maryja realizował św. Maksymilian i Rycerstwo przez niego założone. Podstawową sprawą, o którą upomina się Matka Boża jest poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Warunkiem koniecznym przynależności do M.I. jest oddanie się Niepokalanej jako rzecz i własność. **Wszystkie dzieła, sprawy, problemy o. Maksymilian zawsze oddawał Maryi** i zachęcał innych do takiej postawy. Bardzo dbał, aby we wszystkim Ona była obecna i sama wszystkim kierowała.

Od kilku miesięcy w każdą pierwszą sobotę miesiąca w Niepokalanowie prowadzimy spotkania „**Oddaj się Maryi**”. Z miesiąca na miesiąc przybywa coraz więcej osób pragnących zawierzyć się Matce Bożej. **Wiele osób doznaje różnych łask:** uzdrowienie z choroby nowotworowej, bezpłodności, pojednanie w rodzinie, rozwiązanie problemów finansowych, znalezienie pracy itd. Istotą zawierzenia jest oddanie Maryi tego co uważamy za naszą własność. Maryja nie może pomóc tylko w sprawach, których Jej nie oddamy.

jedynie w przypadku, gdy poślubi ona męża z rodu ojca. Okoliczność ta spowodowała, że wśród kandydatów na mężów dla Maryi pojawił się Józef.

Być może św. Anna miała łaskę dożycia narodzin Jezusa i pomagała Maryi w pierwszych latach Jej macierzyńskiej opieki nad Zbawicielem. Tego rodzaju przekonanie leży przynajmniej u podstaw popularnego w średniowieczu przedstawienia św. Anny Samotrzeciej.

M.J.G.

Oddanie siebie i wszelkich spraw Maryi jest realizacją testamentu z Krzyża. Pan Jezus powiedział do Matki: „Niewiasto oto syn, Twój”, a do Jana „Oto Matka Twoja”. Ewangelia ta kończy się słowami „i wziął Ją do siebie”, czyli wypełnił polecenie. Pragnieniem Jezusa jest, aby każdy człowiek przyjął Maryję za Matkę i pozwolił Jej kierować własnym życiem. Maryja jest najkrótszą i najpewniejszą drogą do Boga.

W sierpniu planujemy Wielkie Zawierzenie Niepokalanej. W ramach nowenny przed Wniebowzięciem NMP, od 6 do 14 sierpnia będziemy Maryi polecać kolejne sfery życia. 15 sierpnia na wszystkich Mszach Świętych będziemy zawierzać siebie i wszelkie sprawy Niepokalanemu Sercu Maryi. Od 16 do 22 sierpnia będziemy dziękować dobremu Bogu za wszelkie łaski udzielone za wstawiennictwem Niepokalanej. Cały ten czas będzie nam towarzyszyć figura Matki Bożej Fatimskiej podarowana Narodowi Polskiemu w 1967 r. przez Pawła VI. Figura ta miała peregrynować po Polsce, ale z racji ograniczeń związanych z komunizmem została przekazana franciszkanom z Niepokalanowa i znajduje się obecnie w kaplicy klasztornej.

Nowennę rozpoczniemy przy starej kaplicy 6 sierpnia – w 90 rocznicę poświęcenia figurki Niepokalanej i oddania Maryi terenu pod klasztor. Zakończenie – 22 sierpnia – we wspomnienie NMP Królowej. Pius XII w 1954 r. ustanawiając to święto zalecał, aby w tym dniu w każdej świątyni ponowić akt poświęcenia ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi. Będziemy spotykać się codziennie

wieczorem w Bazylice o 18.00 na Eucharystii z zawierzeniem kolejnych dzieł życia. O 17.00 odbędzie się Różaniec, a po Mszy Świętej świadectwa zaproszonych gości, koncerty i celebracje. Każdy pielgrzym może oddać Maryi siebie, różne osoby, instytucje i sprawy bliskie sercu. Szczegółowy program Wielkiego Zawierzenia można znaleźć na: www.niepokalanow.pl/wielkiezawierzenie lub www.krolowa-pokoju.com.pl

Prosimy wszystkich czcicieli Matki Bożej o duchowe wsparcie całej akcji. Można w tej intencji ofiarować Komunię św., post, dobry uczynek lub modlitwę, szczególnie różańcową. Do *Rycerza* jak i do *Echa* dołączona jest specjalnie przygotowana tajemnica różańcowa, z rozważaniem i modlitwą zawierzenia. Prosimy chociaż o jeden dziesiątek dziennie do końca tego roku. Zapraszamy wszystkich do udziału w tych uroczystościach.

o. Mirosław Kopczewski ofm

Powiązania Fatima – Medziugorje

Rozbrojenie

13 maja 1917 r. w Fatimie Maryja powiedziała trójce portugalskich dzieci o okrutnym planie szatana, który chciałby zrealizować poprzez Rosję. Rzeczywiście, kilka miesięcy później wybuchła w tym kraju Rewolucja październikowa, która doprowadziła do wielu tragedii w kolejnych dziesięcioleciach. Maryja w Fatimie mówi o nowej wojnie światowej, o prześladowaniach chrześcijan, jakich nie widział świat w ciągu ostatnich 2 tysięcy lat, przepowiada nawet męczeństwo papieża. Czy można było tego uniknąć? Wydaje się, że tak. Maryja prosiła o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Z różnych przyczyn tej konsekracji nie dokonano w sposób o jaki Matka Boża prosiła. 13 maja 1981, na placu św. Piotra ma miejsce zamach na Jana Pawła II. Celem tego zamachu było zabójstwo następcy piotrowego. W swojej książce „Pamięć i tożsamość” JP II napisze, że tego dnia kula była prowadzona przez jakąś „niewidzialną rękę”. Rzeczywiście pocisk, który miał być śmiertelny, trzy razy zmieniał swoją trajektorię, wbrew wszelkim prawom fizyki, omijając życiowe organy papieża. Ali Agca, wyćwiczony

do perfekcji zabójca, nie mógł uwierzyć, że jego ofiara przeżyła zamach.

Przebywając w rzymskiej klinice Gemelli Jan Paweł II z całą pewnością rozmyślał nad znaną mu już wówczas, trzecią częścią sekretu fatimskiego. Była w niej mowa między innymi o męczeństwie papieża. Robiąc małą dygresję dodajmy w tym miejscu, że mniej więcej 40 dni po zamachu, a dokładniej 24 czerwca w małej miejscowości w Hercegowinie, zaczynają się kolejne już w XX w. Objawienia Maryjne.

Mijają następne trzy lata pełne politycznych napięć. Świat obserwuje eskalację zbrojeń. Z jednej strony Andropow i Czernienko, z drugiej Regan. Kreml i Biały Dom gromadzą coraz więcej pocisków nuklearnych, którymi celują w siebie nawzajem. W tym krytycznym dla losów całej ludzkości czasie papież decyduje o dokonaniu poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Ma ono miejsce 25 marca 1984 r. Siostra Łucja, powie później, że była to dokładnie taka konsekracja o jaką Maryja prosiła w Fatimie.

Jakie są jej konsekwencje? Otóż, po śmierci Andropowa i Czernienki przywódcą ZSRR zostaje w 1985 r. Gorbaczow. Znany jest on obecnie jako autor pierestrojki, jako człowiek, który „rozmontował” jeden z najstraszniejszych w historii ludzkości totalitaryzm. Czy był on nim od samego początku? Czy Politbiuro wybrało sobie na przywódcę kogoś kto strzela gola do własnej bramki? Z całą pewnością nie. Wybierając Gorbaczowa wybrano najlepszego spośród radzieckich patriotów, pozostającego w absolutnej zgodności z nakreśloną linią partii.

Cóż takiego zatem stało się, że w pewnym momencie ten lojalny członek partii komunistycznej zaczął szukać porozumienia z tak nieustępliwym i kategorycznym prezydentem USA jakim był Ronald Regan? Trzeba tu wspomnieć o przynajmniej dwóch rzeczach, które nie są powszechnie znane, a nad którymi opinia publiczna przeszła do porządku dziennego, zadowalając się peanami nad zwycięstwem pierestrojki i demokracji brzmiącymi w środkach masowego przekazu.

Po pierwsze. W 1984 r. w Siewieromorsku, radzieckiej bazie nuklearnej na Morzu Północnym ma miejsce niewyjaśniony wybuch i pożar, który niszczy ją doszczętnie wraz ze zgromadzonymi tam pociskami nuklearnymi. Według Alberto Leoni, eksperta historii militarnej „po zniszczeniu arsenału w Siewieromorsku,

dzięki któremu ZSRR kontrolował obszar Oceanu Atlantyckiego, komuniści nie mieli żadnej szansy na zwycięstwo w konfrontacji nuklearnej”. W ten sposób opcja użycia siły przez blok sowiecki stała się nierealna. Dla osób odczytujących „znaki czasu” nie bez znaczenia jest to, że wydarzenie to miało miejsce w dwa miesiące po uroczystej konsekracji na placu św. Piotra, a dokładniej 13.05.1984 r., a więc w podwójną rocznicę Objawień fatimskich oraz zamachu na Ojca Świętego. Siostra Łucja, krótko przed swoją śmiercią, powiedziała w jednym z wywiadów: „Konsekracja dokonana na placu św. Piotra w 1984 r. uratowała świat od wojny nuklearnej, która wybuchłaby w 1985 r.”.

Po drugie. Porozumienie o rozbrojeniu nuklearnym w Europie zawarte w 1987 r. pomiędzy Reganem i Gorbaczowem było wspierane modlitwą w Medziugorju. Jak do tego doszło? Kilka dni przed podpisaniem traktatu rozbrojeniowego, Maria Pavlović zauważyła pod oknem swojego domu w Medziugorju dwie osoby usiłujące schronić się pod drzewem przed ulewnym deszczem. Zaprosiła je do swojego domu. Było to małżeństwo amerykańskie, które przyjechało do Medziugorja modlić się o zdrowie dla swojego syna chorującego na zespół Downa. Mężczyzna przedstawił się jako doradca wojskowy prezydenta Regana. Przyjechał do Europy, aby przygotować spotkanie pomiędzy prezydentami Rosji i USA. Kiedy dowiedziała się o próbach podpisania traktatu rozbrojeniowego Maria postanowiła przesłać przez doradcę list prezydentowi Reganowi, w którym zawarła przesłania Maryi wzywające do pokoju, Zapewniła także o modlitwie za traktat ze strony wszystkich, którzy odpowiedzieli na wezwania Królowej Pokoju.

Ci, którzy śledzą i żyją orędziami z Medziugorja wiedzą, że w latach 1984–1987 Maryja częściej niż zwykle prosiła o żarliwą modlitwę oraz post o chlebie i wodzie w intencji pokoju. Krótko po pomyślnym podpisaniu pokojowego traktatu w domu Pavlović zadzwonił telefon: „Tu Waszyngton, Biały Dom...”. Osoba mówiąca nie skończyła zdania, bowiem Maria odłożyła słuchawkę ripostując: „Proszę sobie pozartować z kogoś innego”. Telefon zadzwonił powtórnie: „Tu Biały Dom, ja naprawdę nie żartuję”.

Teraz Maria rozpoznała głos doradcy prezydenta Regana: „List do prezydenta, który mi pani dała, Ronald Regan pokazał Gorbaczowowi. Prezydent dziękuje

wszystkim, którzy się modlili i prosili o figurkę Maryi, którą chciałby umieścić w Białym Domu”. W ten sposób figurka Maryi z Fatimy znalazła się w Waszyngtonie. Minęło znowu kilka dni i oto nowy telefon. Tym razem była to ambasada radziecka w Belgradzie: „Prezydent Gorbaczow prosili o kopie orędzi Maryi z Medziugorja...”.

Od podpisania traktatu minęły kolejne 4 lata i oto w 1991 r. zostaje podpisany dokument rozwiązujący ZSRR. W jakim dniu to się dokonało? 8 grudnia w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny („Moje Serce Niepokalane zatriumfuje” – Fatima).

Po dwóch tygodniach, 25 grudnia, czerwony sztandar został opuszczony z wieży Kremla.

13 V, 8 XII, 25 XII ... zbieżność dat? Przypadek? Anatol France powiedział niegdyś: „Przypadek – to kryptonim Boga, jeżeli Bóg nie chce się ujawnić”.

Post scriptum.

„Drogie dzieci! I dziś wzywam was do modlitwy jak nigdy, od kiedy zaczął się realizować mój plan. Szatan jest silny, pragnie pomieszać plany pokoju i radości i dać wam odczuć, że mój Syn nie jest wszechmocny w swoich decyzjach. Dlatego wzywam was wszystkich, drogie dzieci, abyście się modlili i pościli jeszcze gorliwiej. Wzywam was do wyrzeczeń przez dzień, aby przy waszej pomocy zrealizować to, co ja pragnę zrealizować poprzez tajemnice, które rozpoczęłam w Fatimie. Wzywam was, drogie dzieci, abyście teraz pojęli ważność mojego przyjscia i powagę sytuacji. Pragnę ratować wszystkie dusze i przekazać je Bogu. Dlatego módlmy się, aby wypełniło się wszystko, co rozpoczęłam. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie” (25.08.91).

„Medziugorje to kontynuacja Fatimy. Realizacja Fatimy. Dzisiejszy świat zatracił poczucie nadprzyrodzoności, ale odnajduje je w Medziugorju poprzez modlitwę, post i spowiedź sakramentalną” – powiedział Jan Paweł II biskupowi Hnilicy.

s. *Emmanuel Maillard*

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Mirjany z 02.06.2017 r.

„Drogie dzieci, jak w innych miejscach, do których przyszedłam, tak samo i tutaj

wzywam was do modlitwy. Módlcie się: za tych, którzy nie znają mojego Syna; za tych, którzy nie poznali miłości Bożej; o przezwyciężenie grzechu; za osoby konsekwane; za tych, których mój Syn wezwał, by mieli miłość i ducha mocy dla was i dla Kościoła. Módlcie się do mojego Syna a miłość, którą odczujecie dzięki Jego bliskości, da wam siłę i przygotowuje was do dobrych dzieł, które będziecie czynili w Jego imię. Dzieci moje, bądźcie gotowi: ten czas jest punktem zwrotnym (przełomowym). Dlatego ponownie wzywam was do wiary i nadziei, pokazuję wam drogę, którą trzeba iść, a są nią słowa Ewangelii. Apostołowie mojej miłości! Świat tak bardzo potrzebuje waszych rąk wzniesionych ku Niebu, do mojego Syna, do Ojca Niebieskiego. Potrzeba wiele pokory i czystości serca. Ufajcie mojemu Synowi i wiedźcie, że zawsze możecie być lepsi. Moje macierzyńskie serce pragnie, abyście wy, apostołowie mojej miłości, byli światłkami w świecie; byście świecili tam, gdzie chce panować mrok; byście waszą modlitwą i miłością pokazywali innym właściwą drogę; byście ratowali dusze. Ja jestem z wami. Dziękuję wam”.

Punkt zwrotny

We wszystkich miejscach na ziemi, do których Ojciec posłał naszą Matkę, Ona przez wszystkie pokolenia, wzywa nas do „**tego samego**”! Wzywa do wysiłku odbudowywania trwałej więzi z naszym Ojcem. A budowanie trwałej więzi z Nim opiera się na modlitwie, to jest rozmowie z Nim, a więc nie tylko na mówieniu, ale też nadsluchiowaniu. Modlitwa, jakiej pragnie nauczyć nas Matka, staje się podstawą do poznawania woli Ojca i... samego siebie!

Maryja wie, że modlitwa, która jest szczególnie miła Bogu to relacja ufne go dziecka, do Taty, który daje mu poczucie bezpieczeństwa i przynależności. To wewnętrzna postawa niezachwianego przekonania, że jest się ukochanym dzieckiem i że się jest wysłuchiwanym. Nawet wtedy, gdy nie dostajemy tego, co byśmy chcieli.

Aby **doświadczyć wewnętrznego stanu** bycia ukochanym przez Stwórcę, trzeba bezustannie wołać o Ducha Świętego, którego Ojciec **chce** na nas i na świat **wylewać**. „*Bo rozleję wody po spragnionej glebie i zdroje po wyschniętej ziemi. Przeleję Ducha Mego na twoje plemię i błogosławieństwo moje na twych potomków*” (Iz 44,3-4).

Maryja przez wszystkie pokolenia zachęca nas, abyśmy na nowo, w mocy Ducha, nauczyli się tego, co było tak naturalne w Raju. Chodzi o więź ze Stwórcą, do jakiej zostaliśmy stworzeni. Pomimo wysiłków naszego Zbawiciela, który na nowo otworzył nam możliwość kontaktu z Ojcem, sami blokujemy przystęp Łaski, jaką Bóg bezustannie na nas wylewa. Często nie jesteśmy nawet tego świadomi. Utraciliśmy naturalną postawę prostoty w rozmowie z Bogiem i pewność, że Tata może wszystko, że bardzo kocha i nie jest gdzieś daleko, tylko obok, Żywy, Rzeczywisty i gotowy pomóc.

Dlatego świat znajduje się w takim położeniu i nasza Mama o tym wie, i nas potrzebuje. Maryja chce, abyśmy uczyli się, od Jezusa i od Niej, modlitwy zanurzonej w Duchu Świętym, to jest w Miłości Ojca i Syna. To modlitwa, która zbawia to znaczy uwalnia od niekorzystnego stanu nas samych i od złych okoliczności w świecie. Maryja mówi: „*Moje Macierzyńskie Serce pragnie (...) byście waszą modlitwą i miłością pokazywali innym właściwą drogę; byście ratowali dusze.* Gospa nawołuje swoje dzieci, **do modlitwy i do miłowania...**

Kochani Siostry i Bracia! Bez Ducha Świętego nie damy rady wypełnić poleceń naszej Matki! Dlaczego? Bo tylko w Jezusie Chrystusie, Który jest Drogą, Prawdą i Życiem, możemy „uratować” świat. A w bliską więź z Synem Maryi możemy wejść tylko w Jego Duchu. Gospa mówi, że *dzięki Jego bliskości, będzie w nas siła, że bliskość z Nim przygotowuje nas do dobrych dzieł, które będziemy czynili w Jego imię.*

Tylko ko Żyjącym w nas Jezusem, będziemy w stanie stać się darem dla świata. Tak, kochani Siostry i Bracia! To zupełnie inna perspektywa, która nie ma nic wspólnego z egocentryzmem.

Czy ja w swoim sercu zgadzam się na to, aby stać się darem dla innych? Jeśli nie, to czy zauważam tam coś takiego, co mnie blokuje? Czy umiem to nazwać, żeby oddać Jezusowi pod panowanie? On się tym zajmie! I Sam będzie prosił naszego Ojca o Ducha Ożywiciela dla nas... w te nasze ciemne, martwe miejsca. Jezus nie zostawi nas z tym samych!

Świadomość, że nasz Pan przyszedł na świat, po to, by zdobyć dla mnie, dla każdego z nas, Ducha Świętego za cenę Swojej Męki i Śmierci, pomaga mi prze-trwać pojawiającą się wątpliwość, czy lęk. Niech Słowa Jezusa, jakie powiedział,

gdy wracał do Domu Ojca, brzmiały we mnie całe. On prosił, aby Ojciec posłał nam Pocieszyciela to jest Tego, Który uzdolni nas do stania się dziećmi Bożymi, dziedzicami Królestwa, „*aby z nami był na zawsze*”. Jezus powiedział, że: „*Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was*” i że: „*Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was*” (J 14,16-20).

Stać się darem dla świata to znaczy być tym, przez którego będzie przelewać się i **objawiać moc** Ducha Miłości Ojca i Syna, wszędzie, gdzie będziemy żyć, modlić się, mówić, czy milczeć. Maryja uświadamia mi, że trzeba nauczyć się przyjmować strumienie Łaski, jakie bezustannie Ojciec wylewa na nas, a do tego *potrzeba wiele pokory i czystości serca, zaufania Synowi Maryi i... przyjęcia do wiadomości, że zawsze możemy być lepsi. „Umocnij moje kroki Twoim słowem, (Twoją mową,) niech nie panuje we mnie żadna niegodziwość!”* (Ps 119,133).

Nasza Matka mówi do nas: *Apostołowie mojej miłości! Świat tak bardzo potrzebuje waszych rąk wzniesionych ku Niebu, do mojego Syna, do Ojca Niebieskiego.*

Maryja, która jest najlepszą wstawieniczką, pragnie nauczyć nas takiej modlitwy, Ona wie, że Bóg bezustannie szuka osób, które chciałyby „zbudować” mur modlitwy, który ochroni innych. Bóg szuka pośredników, którzy będą w stanie zobaczyć Jego starania i usłyszeć wołanie o „pośrednika” potrafiącego „stać” w wyłomie muru i wołać za innymi. Wzniesione ręce, o których wspomina Maryja przewodzą mi na myśl Mojżesza. Również Abrahama. Pragnę pamiętać jak Mojżesz modlił się za swoich ziomków o „twardym karku”. Porusza mnie modlitwa Abrahama za mieszkańcami Sodomy i Gomory.

Maryja przez pokolenia, uczy nas, właściwej perspektywy widzenia samych siebie i świata, bo tylko wtedy będziemy umieli wstawiać się za grzesznymi współbraćmi. Jeśli jest w nas jakiegokolwiek piękno, to jest to Piękno Boga w nas. Kto czuje się kochany przez Boga i kto uczy się od Niego kochać, ten dostrzega piękno życia i piękno własnego wnętrza i dopiero tacy jesteśmy w stanie skutecznie modlić się za *tych, którzy nie znają Syna Maryi, za tych, którzy nie poznali miłości Bożej.*

Kochani Siostry i Bracia, piszę te słowa najpierw z myślą o samej sobie: Najwyższy czas, abym nauczyła się od Jezusa i Maryi jak wstawiać się za światem.

Chodzi o modlitwę, która pozwoli przelewać się przeze mnie Miłości Miłosiernej, która najpierw we mnie musi uzdrowić najbardziej zbrukane miejsca, aby mogła bez mojego obciążenia uzdrawiać innych.

Pragnę nauczyć się od Jezusa i Maryi takiej modlitwy, która pozwoli przelewać się Pięknu Boga na Jego stworzenie. Pięknu Miłosiernego Boga, który swoją Przenajświętszą Krwią będzie zakrywać i uzdrawiać brzydkie i cuchnące miejsca.

Chodzi o to, by modlitwa jednego dziecka, pomogła innemu zobaczyć siebie jako ukochane przez Stwórcę, upragnione i wyczekiwane dziecko. Chodzi o to, by modlitwa jednego dziecka za drugim, pozwoliła spojrzeć na świat, jak na wspaniały dar, który Bóg dla każdego stworzył, po to, żeby nam to sprawiło radość. Taka modlitwa to dar. Zmiana perspektywy. Wtedy okoliczności, których nie da się od razu zmienić, nie mają na nas degradującego wpływu i nas nie niszczą.

Apostołowie mojej miłości, pragnę, byście byli światłkami w świecie; byście świecili tam, gdzie chce panować mrok. „Wy jesteście naszym listem, pisany w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym (...), listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc” (2Kor 3,2-3). Niech Duch Święty poruszy tym Słowem nasze serce i niech Ono wypełni się w nas. Amen.

Bogumiła

Dotknięci dłonią Maryi

Pielgrzymka do Medziugorja

Wcale nie marzyłam o wyjeździe do Medziugorja (18.03.2017 r). Byłam w Fatimie, w Lourdes i w naszym Gietrzwałdzie. Wierzę w objawienia Matki Bożej i Jej obecność w moim życiu i Jej prowadzenie. Za sprawą mojego taty, który zmarł w 2013 roku, prawie całe życie codziennie odmawiałam Różaniec. Słyszałam od paru osób, że objawienia w Medziugorju są niepotwierdzone i niekoniecznie trzeba w nie wierzyć. I ja też tak myślałam. Poza moją niewiarą dochodził jeszcze fakt, że nie był to dobry czas na wyjazd. Bardzo dużo wydarzeń czekało nas w najbliższym czasie: dwie Komunie Święte

wnuków i ślub najmłodszego syna. Mąż bardzo naciskał, więc się zgodziłam.

Jechaliśmy w towarzystwie ks. Janusza Chyły proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski z Chojnic w duchu modlitwy, rozważań, wspaniałych nauk i śpiewu. Będąc już na miejscu na Wzgórzu Objawień wybraliśmy się dużo wcześniej. Przed Objawieniem odmówiliśmy wspólnie cztery części Różańca Świętego w różnych językach. Ktoś ogłosił ciszę, więc wszyscy wstali i zaczęli wypatrywać Widzącej. Ja nie należę do osób wysokiego wzrostu, więc nic nie widziałam. Poczulałam się przygnębiona, że jechałam tyle kilometrów i nic nie zobaczę. Pomyślałam: „co tam Widząca, przecież chodzi tu o Matkę Boską”. Przypominałam sobie o historiach z tańczącym słońcem i zaczęłam na nie patrzeć. Niebo było zachmurzone, lecz słońce świeciło intensywnie. Pomyślałam wtedy: „Matko Najświętsza, jeśli tu jesteś, to daj mi jakiś znak”. Po chwili ujrzałam jak ognista linia obrysowuje słońce. Gdy ta linia zatoczyła pełne koło i się połączyła zaczęła się rozszerzać i powstała aureola wokół słońca, po czym słońce zaczęło intensywnie wirować. Spomiędzy aureoli a wirującego słońca wyłonił się niebieski obłok, który następnie przesunął się za chmurami do horyzontu. Chwilę stacjonował nad ziemią, a słońce ciągle wirowało. Po pewnym czasie obłok tą samą drogą przesunął się ku słońcu i w tym samym miejscu wsunął się w wirujące słońce i tym samym w momencie wszystko zniknęło.

Dziś nie mam wątpliwości o autentyczności objawień w Bośni i Hercegowinie. W czasie gdy obłok stacjonował nad ziemią, widząca Mirjana miała objawienie Matki Bożej. Dziękuję Ci Matko Boża i moja Matko za znak z Nieba. Często teraz patrzę na słońce, bo droga Maryi z Nieba na ziemię prowadzi właśnie przez nie.

Kryszyna Górniewicz, Brzeźno k/Chojnic

Wojna na Bałkanach

Dlaczego wspominam dawne lata? Niemal wszyscy mówią lub piszą dzisiaj o obecności amerykańskich wojsk w Polsce. Także o ewentualnej pomocy sojuszników w razie niebezpieczeństwa. Przypominałam sobie, że już kiedyś widziałam oddziały złożone głównie z Amerykanów, piłam z nimi colę, zapalałam Camelę... Częstowali, rozmawiali i pytali zaciękawieni, co my Polacy robimy w Hercegowinie w czasie wojny? Właściwie nudzili

się nie rozumiejąc ani ludzi ani specyfiki konfliktów. Oprócz nas – Polaków – promami z Bari przyplwali z pomocą żywnościową Włosi. Wojskowi z oddziałów SFOR, IFOR, ONZ także pomagali miejscowej ludności w drobnych kłopotach...

Jest rok 1994, wrzesień. Wojna na Bałkanach trwa już dwa lata. Zaczęła się bombardowaniem Ljubliany, potem ogarnęła Chorwację. Następnie Bośnię i Hercegowinę, sztuczny twór na wzór rozgrzanego tygla. Odżywały stare waśnie podsycane przez polityków. Dostałam wiadomość o możliwości wyjazdu w te rejony, mam jeszcze 2 tygodnie urlopu. Dwa autobusy z Gdańska jadą do Hercegowiny, do Medziugorja. Będziemy tam mieszkać u miejscowych gospodarzy, bo potrzebują naszej pomocy. Medziugorje, jedyna w Bośni i Hercegowinie oaza pokoju; zablokowana, otoczona walczącym wojskiem, atakowana z powietrza. Jadę! Trzeba zabrać wszystko dla siebie ale przede wszystkim dla miejscowych Chorwatów; jedzenie, puszki, mąkę, olej, mleko w proszku, słodycze dla dzieci itp. – razem 40 kg na osobę, tyle wolno. Szczęściem nie jadę sama... mam wspaniałą przyjaciółkę.

Hełm wzięłaś? Czy ten autobus aby ubezpieczony? – słyszę na dworcu, na pożegnanie. Sama nie wiem, czy mam się bać i czy rzeczywiście się boję? Hełmu nie mam, autobus chyba SAN, oczywiście bez ubezpieczenia, my też ubezpieczeni tylko do granicy z Chorwacją. Jedziemy do Torunia, tam wsiadamy do tych staromodnych autokarów, bez klimatyzacji, ciasnych i warczących.

Jedyna możliwa, najmniej niebezpieczna trasa z Polski wiedzie przez Węgry (tam ostatnie komfortowe sikanie, ostatnie picie), dalej na Zagrzeb, potem niezniszczona Rijeka, Split i bez przerwy prosto na południe drogą nad Adriatykiem aż do Makarskiej. Mijamy zniszczony Zadar, zniszczone mosty, widzimy zatopione u brzegów kutry, łodzie, promy. Puste wybrzeże zazwyczaj pełne turystów, żeglarczy... Zniszczony most u ujścia rzeki Krka. Korzystamy z mostu pontonowego, okropne wrażenie; kolebiący się autobus i dookoła na poziomie kół, zbyt blisko nas groźne fale morskie...

Niedaleko Makarskiej natykamy się na patrol IFOR czy SFOR, nie pamiętam dokładnie. Wybawienie, bo po setkach kilometrów w zamknięciu jest możliwość opuszczenia autobusów, toalety w odminowanych krzakach i wreszcie wypicia czegokolwiek, najlepiej wody. Opuszczamy

Chorwację i kierujemy się na Mostar (stolicę Hercegowiny). Zmierzamy do Medziugorja, małej osady odległej w linii prostej ok. 30 km od ogarniętego walkami i pożarami Mostaru. Radości witających nas Chorwatów nie było końca. Zaczęło się pieczenie chleba; nasza gospodyni Hanica płacząc bez przerwy krząta się po małej chałupie. Płacze z radości... nie wierzy, że dotarliśmy, że ma mąkę, olej i prezent – wodę kwiatową.

Nie ma prądu, często nie ma też wody... Przyzwyczajamy się – mieszkając razem czyli sześć Polek z różnych miast – do siebie, do braków wody, do szybkich pryszniców, do spartańskich warunków. Nie boimy się, choć wieczorami ciemno... Rozwozimy nasze dary bezpośrednio do miejscowych ludzi. Nie ma dnia, by nie dochodziły odgłosy strzałów, pobliskie Ljubuski i Mostar ogarnięte są walkami. Jankesi są blisko nas, jakieś 5 km, odminowują wodospady Kravice, patrolują drogi, ale nie mają prawa mieszać się do bratobójczych walk. Serbowie dysponujący lotnictwem i pancerną bronią atakują będących w sojuszu Chorwatów i muzułmańskich Bośniaków, a po porażkach wycofują się w stronę oblężonego Sarajewa. Wtedy to Bośniacy zdradziecko zaatakowali Chorwatów; Mostar wrze podzielony na pół, rzeka Neretwa czerwieni się od krwi... Nie wolno nam jechać w tamtym kierunku. Przekazujemy dary poprzez miejscowych..., słuchamy opowiadań żołnierzy otaczających okopane Medziugorje.

Medziugorje – osada chorwacka. Kamienne domki, winnice, gaje figowe, skromne uprawy w dolinie otoczonej niewysokimi górami. Franciszkanie opiekują się osadą, mają telefon, fax. Matka Boża zwana tu Gospą przekazuje miejscowym dzieciom orędzie o pokoju i prosiła o modlitwę, Różaniec, post i nawrócenie... nic nowego! Komuniści prześladowali dzieci, mieszkańców, franciszkanów i uwięzili proboszcza. Działo się podobnie jak w Fatimie. I niestety stało się! Dawna Jugosławia stanęła w ogniu! Medziugorje, otoczone szczelnie wojną było cudowną oazą pokoju. Przez całą wojnę od 1991 aż do 1995 roku nie zginął żaden mieszkaniec. Ponoć nawet zabita krowa nie była miejscowa. Około 300 psów leżało sobie przy kościele, uciekły z okolicy szukając spokoju. Franciszkanie karmili je chlebem. My także... Bomby zrzucone przez serbskie lotnictwo owszem, spadały na osadę choć niecelnie. Żadna z nich nie wybuchła. A obok śmierć, ruiny... Mostar w ogniu walk,

Sarajewo oblężone. Brat walczy przeciw bratu, a wojska SFOR, ONZ przypatrują się prawie beczynie... Ludzie modlą się, by ta wojna wreszcie się skończyła. Zachód kalkuluje. Niemcy już liczą zyski z przyszłej odbudowy cudownych pereł Adriatyku. Agencje informacyjne kłamią, kłamią 24 godziny na dobę. Po „pokoju” zawartym w 1995 roku w Dayton, „przywódcy” kreślą nowe granice w taki sposób, aby konflikty mogły odrodzić się w przyszłości. I tak się potem stało...

W 1995 roku pojechałam do Mostaru. Spotkałam się z przyjaciółmi, widziałam ostrzelane, zrujnowane domy. Słynny most na Neretwie w Mostarze, zbudowany przez okupujących Hercegowinę Turków wg projektu ucznia słynnego ottomańskiego architekta Sinana, stał niewzruszenie przez 427 lat, będąc symbolem połączenia wschodu z zachodem (muzułmańskich Bośniaków i chrześcijańskich Chorwatów) był dumą miasta. Został totalnie zniszczony. Po stronie muzułmańskiej snajperzy ulokowani na wzgórzach strzelali do ludzi, jak do kaczek. Moja Marica wiązała 8-letniego synka na sznurku, by nie wybiegał dalej niż 5 m za piłką, aby go nie trafili strzelcy. Od strony chorwackiej nie wolno zbliżać się do rzeki... Nam też nie wolno, bo nadal niebezpiecznie.

Wracam dziś myślami na Bałkany, do Medziugorja. Teraz, gdy czasy pełne niepokoju, gdy chaos zagraża pokojowi w Europie. Wracam do przesłania Gospy, Królowej Pokoju błagającej świat o nawrócenie. Przytoczę kilka opinii o objawieniach Gospy. Czy są prawdziwe, czy nie – nie wnikiem w to. Przypominam sobie mój pobyt w tej, otoczonej wojną osadzie i to mi wystarcza.

„Ponad trzydzieści lat śledzę medziugorskie objawienia, tę cudowną „katechezę”, którą Matka Boża kieruje do całego świata i która jest kontynuacją fatimskich orędzi. To jest wyjątkowe kazanie, jakiego jeszcze nigdy nie słyszano. Matka Boża cały czas mówi o tym, że szatan jest uwolniony z kajdan, że ona, nasza Matka, pragnie wyrwać ludzi z jego szponów i ponownie oddać ich Bogu (...) Bez ustanku mówi nam o zamiarach Boga i szatana”. Te słowa napisał w swojej najnowszej książce „Ostatni egzorcysta – Moja walka z szatanem” niekwestionowany duchowy autorytet i doświadczony ksiądz, Gabriele Amorth.

Mirjana Dragičević-Soldo tak wspomina swoje spotkanie z Janem Pawłem II: „To było w 1987 roku. Uczestniczyłam w pielgrzymce Chorwatów do

Rzymu z okazji Roku Maryjnego. **Podczas audiencji Ojciec Święty** przecho-
dząc, pobłogosławił nas dokładnie w chwili, gdy znajdował się naprzeciwko mnie. Kiedy niektórzy zaczęli wołać, kim jestem, papież wrócił się i znowu mnie pobłogosławił. Potem przyszli nam powiedzieć, że Ojciec Święty pragnie mnie widzieć w Castelgandolfo. Spotkanie z Papieżem trwało około dziesięciu minut. Najpierw zaczął mówić po polsku, myśląc że rozumie. Poprosiłam aby mówił po włosku. Powiedział: „*Gdybym nie był papieżem, już dawno pojechałbym do Medziugorja, aby tam spowiadać* (już wtedy Papież widział potrzebę duszpasterską w tej dziedzinie, o której teraz mówi abp Hoser – przyp. red.). *Ale nawet jeżeli nie mogę pojechać, wiem wszystko i śledzę wszystko, co się tam dzieje. Chronicie Medziugorje. Jest nadzieją świata*”.

11 lutego arcybiskup Henryk Hoser został mianowany Specjalnym Wysłannikiem Ojca Świętego Franciszka do Medziugorja. Ma zbadać, jakie są potrzeby wiernych, którzy tam przybywają – poinformowało Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski. „Faktu, że to miejsce jest tak nawiedzane, a ludzie doznają tam wielkiego pożytku duchowego, nie można pominąć. Chodzi o optymalizację troski duszpasterskiej o tych pielgrzymów i być może o lepszą koordynację wszystkich zadań” – powiedział abp Hoser.

Papież Franciszek w drodze powrotnej z Fatimy, 13 maja br. na pokładzie samolotu odpowiedział na pytanie dziennikarza: „**Osobiście jestem bardziej uszczupliwy**, wolę Matkę Bożą jako Matkę, a nie jako kierowniczkę urzędu telegraficznego, która codziennie wysyła [nadaje] wiadomość. I te rzekome objawienia nie mają większej wartości: to co mówię, to moja opinia osobista. Są tacy, którzy myślą, że Matka Boża mówi: *Przyjdźcie, tego i tego dnia, o tej i o tej godzinie dam orędzie temu widzającemu; nie*”. Nie mogę i nie chcę komentować tej wypowiedzi... czas pokaże, jaka jest prawda. **Wiem jedno**, trzeba robić wszystko, by za wszelką cenę uniknąć „głupiej i niezrozumiałej” dla normalnych ludzi wojny. *Krystyna Ciszak*



Rekolekcje

W dniach 26–31.05.2017 r. odbyły się rekolekcje prowadzone przez o. Jozo Zovko OFM na wyspie Badija w Chorwacji.

Uczestnikami byli Polacy z różnych stron Polski i świata: ze Szwecji, z Austrii, Wielkiej Brytanii i USA. Pierwsze, co nas urzekło, to przyroda: wyspa otoczona morzem, witające nas daniele, słońce, szmaragdowe morze, roślinność i cisza tego miejsca – „0” motoryzacji i... wskazujący drogę do pokoju o. Jozo, a wieczorem rozgwieżdżone niebo. ☺

Codzienny program rekolekcji obejmował dwie godziny Adoracji Najświętszego Sakramentu połączone z rozważaniem Słowa Bożego i modlitwą różańcową, trzy posiłki, trzy spotkania w sali konferencyjnej i odpoczynek. Najważniejszym punktem dnia była Eucharystia.

W ciągu całych rekolekcji nauczyliśmy się modlitwy sercem, otwieraliśmy się na Słowo Boże i na wezwania Matki Bożej Królowej Pokoju. O. Jozo na początku chciał nas doprowadzić do spotkania z naszym Bogiem, który jest naszym Stwórcą i Ojcem. W tym celu słuchaliśmy Słowa Bożego i trzymaliśmy figurki symbolizujące dłonie Boga Ojca, a następnie zaprosił nas do napisania listu do Boga Ojca. Błogosławiony czas spotkania z miłującym Ojcem. Niech będzie Bóg uwielbiony!

O. Jozo podkreślił, że fundamentem życia jest wiara w Boga żywego. Jeśli odetniemy się od wiary, to stracimy wszystko. Potrzebujemy środowiska wiary, by ona wzrastała. Jezus karmi naszą wiarę, uczy pełnić wolę Ojca. Następnie o. Jozo przekonywał nas o mocy modlitwy. Mówił: modlitwą bronię łodzi mojego życia i wyznaczam cel. Modlitwa jest jak oddech. Oczyszcza z rzeczy toksycznych. **Potrzebujemy modlitwy do oczyszczenia duszy, umysłu, ciała i życia.** Modlitwa to serce naszego życia. Bez wiary modlitwa jest ślepa, a bez modlitwy wiara upada, życie staje się pustynią, to pierwszy krok w stronę niedowiarstwa, w stronę ateizmu. Podstawowym warunkiem dobrej modlitwy jest dyspozycyjność serca, czyli wolność od nienawiści i wszelkich złych uczuć i zamiarów, wzbudzenie przebaczenia i miłość. Człowiek, który modli się, a w sercu ma nienawiść, potrafi osądzić i zabić. Trzeba oczyścić serce z nienawiści, by modlić się sercem! Jeśli modlitwa mnie nie zmienia, to trzeba zmienić modlitwę. Ważne jest, by otworzyć Pismo Święte i nim się modlić. Modlitwa oświeca mój krzyż i mogę powiedzieć: *Ojcze, niech się dzieje wola Twoja.*

I tak w czasie tych rekolekcji **modliliśmy się o oczyszczenie naszych motywacji, naszych myśli, serc, naszego zachowania**

w życiu codziennym, w kościele, na modlitwie... A to wszystko pod wejrzeniem miłującego Boga Ojca.

Kolejną nauką przekazaną nam przez o. Jozo było uświadomienie nam, jak wielką destrukcję wprowadza grzech w nasze życie osobiste, jak rani on cały Kościół – mistyczne Ciało Chrystusa i całe stworzenie. Wszyscy w tym mamy udział i wszyscy potrzebujemy Odkupiciela! A w sakramencie pokuty i pojednania otrzymujemy nowe życie w łasce Bożej. Człowiek nie może sam naprawić zła i krzywdy, ale może się nawrócić. Nie może wskrzesić umarłego, tylko Jezus wskrzesza. Potrzebuję Jezusa – Zbawiciela i Odkupiciela! I tu o. Jozo przeprowadził z nami mały eksperyment. Każdy z nas trzymał w ręku kwiat gerbery. Naszym zadaniem było przypatrywanie się z miłością tej gerberze, jaki ma kolor, płatki... ze świadomością, że ten kwiat pozdrowia mnie od swego Stworzyciela, że niesie w sobie orędzie Boga: *Bóg mnie stworzył dla ciebie, jestem uśmiechem Boga do ciebie, przekazuję ci pokój i piękno, delikatność Boga Stworzyciela...* I mieliśmy zapamiętać te uczucia, które zrodziły się w naszych sercach. Następnie o. Jozo poprosił, by każdy z nas oderwał jeden płatek i trzymając go w ręce odczytał orędzie Boga... Aż w końcu o. Jozo powiedział: a teraz naprawmy ten kwiat, oddajmy mu płatki... i nie potrafiłmy. Zniszczyliśmy kwiat. **Wniosek: mogę zniszczyć to, czego nie stworzyłam i nie mogę tego naprawić.** Tylko Bóg może wskrzesić ten kwiat! Od grzechu pierwotnego człowiek szuka Stworzyciela, nasz grzech szuka Boga, aby mnie stworzył na nowo (Rz 5,12-19)!

Otrzymaliśmy też od o. Jozo pouczenie jak ofiarować się podczas Eucharystii. W tym celu zaprosił nas, abyśmy podchodzili do ołtarza, położyli na nim obie ręce i ofiarowali siebie i wszystko, z czym przychodzimy na Mszę Świętą i ucałowali ołtarz, jak to czyni kapłan (Mt 5,23-24). Innym razem każdy z uczestników trzymał pusty kielich, do którego mógł „wylać” swoje serce, by w ten sposób połączyć sprawy ludzkie z ofiarą Jezusa Chrystusa. Był to błogosławiony czas ofiarowania Panu siebie, wszystkiego i wszystkich! Niech będzie Bóg uwielbiony!

O. Jozo zadał nam pytanie: czy Kościół może nieść orędzie Boga bez Maryi, która stała się pierwszym tabernakulum? I ostrzegł nas: **ważne, byśmy nie odrzucili Matki Bożej i Eucharystii.**

Ona na Kalwarii dostała zadanie – stała się Matką Kościoła. Przyszła, aby nam pomóc. Następnie o. Jozo przekazał nam wezwanie Królowej Pokoju do codziennej modlitwy różańcowej, do codziennego czytania Pisma Świętego, do adorowania Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i uczestniczenia we Mszy Świętej, do postu i raz w miesiącu do sakramentu pokuty. Podkreślił przy tym, że Maryja prosi o modlitwę różańcową i rozważanie Słowa Bożego każdego dnia!

Czym jest Biblia? Św. Augustyn stwierdził, że Jezus w tabernakulum jest Tym samym, co Biblia! Dlatego Biblia jest okadzana, Biblią błogosławimy. Jezus żyje w Słowie. Nie należy traktować Biblii jak innej książki. Matka Boża prosi, by w domu położyć Biblię na widocznym miejscu. Biblia jest Słowem Boga, jest namaszczone Duchem Świętym, Słowem żywym. Biblia jest ręką Boga, która nas prowadzi i karmi, to Bóg z nami, cała Mądrość i Łaska. Przez wszystkie wydarzenia zapisane w Biblii Bóg się objawia. Pełne objawienie to Jezus! Dlatego tak ważne jest, by Go poznać i pokochać. Biblia jest siłą w mojej słabości i światłem w ciemności. O. Jozo zaprosił nas, byśmy wzięli Biblię i trzymali z miłością jak Maryja trzymała Dziecię Jezus. Modliliśmy się do Ducha Świętego, by nas oświecił i dał nam zrozumienie tajemnic zawartych w Piśmie Świętym. Amen. Bogu chwała!

PS. To tylko streszczenie tego, co było nam tak obficie przekazywane ☺

Zapraszamy już na kolejne rekolekcje w maju 2018 r.

Renata



Serwis Rodzinny

„Randka” z Maryją

O randkach, mieczu i cudach przez wstawiennictwo Maryi. Rozmowa z byłym mistrzem sztuk walki, nawróconym przez Maryję, charyzmatycznym kapłanem i salezjaninem ks. Dominikiem Chmielewskim. Szczery wywiad z okazji

świętej Maryi Wspomożycielki Wiernych, tylko dla odważnych. Potem już nie ma odwrotu, trzeba „wprowadzić się do Maryi”!

– **Księżę, chcemy rozmawiać o Maryi** i można by pewnie mówić o wielu pięknych rzeczach, ale tak konkretnie, jakbyśmy zaczęli od takiej „bomby” – co dla Księdza znaczy Maryja, kim jest dla Księdza Maryja?

– **Ks. Dominik – Myślę, tak jak ksiądz Bosco, który powiedział, że jest Mistrzynią życia duchowego.** Jest atmosferą, w której chcę przebywać 24 h na dobę, aby przyjmować w najpiękniejszy sposób Bożą obecność. Dla mnie osobiście Maryja w sposób nieprawdopodobny pokazuje Ojca i Syna i Ducha Świętego, w taki sposób jak żaden ze świętych tego nie robi, żaden z nauczycieli tego nie robi, żaden z księży tego nie robi, żaden z biskupów czy nawet papież – ponieważ nikt nie jest tak blisko Boga jak Ona. Bóg stworzył Sobie Ją jako raj na ziemi, aby w Niej zamieszkać. W związku z tym, jeśli ja mieszkam w Maryi, a Bóg mieszka we mnie, to nikt nikomu nie przeszkadza.

Ja w Maryi, a we mnie Bóg – razem z Maryją i w Maryi kontempluję Ojca i Syna i Ducha Świętego, który jest we mnie. To jest najpiękniejsze podejście do życia duchowego według mnie, że z Maryją i w Maryi jestem zaproszony do kochania z całego serca, ze wszystkich sił i z całej duszy Boga, który jest we mnie. Nieustanne koncentrowanie się na tym i chodzenie w Bożej obecności i noszenie Bożej obecności w sobie, będąc jednocześnie w Maryi, która jest Pełnią Łask czyli pełnią Bożej obecności – jest nieprawdopodobnym doświadczeniem duchowym.

– **Dlaczego o to pytam – ostatnio Fatima 100-lecie objawień**, wielka uroczystość w Kościele (Ksiądz jest z resztą bardzo mocno związany z Medjugorjem) i widzimy w ostatnim czasie ogromne nagromadzenie w Kościele i w świecie objawień Maryjnych. Co to znaczy? Dlaczego Maryja tak bardzo „nabiera” na znaczeniu w dzisiejszych czasach? Jakie to jest przesłanie dla nas na dzisiejsze czasy?

– **Ks. Dominik – Maryja jest największym prorokiem dzisiejszych czasów.** Wydaje się, że objawienia Matki Bożej i objawienia Pana Jezusa, praktycznie od połowy XIX wieku, pokazują nam, że być może to są ci Dwaj Świadkowie z Apokalipsy, którzy przygotowują nas na Nową Ziemię i Nowe Niebo – na Nowe Jerozolimie opisane w Apokalipsie. Wydaje mi się, że dzisiejszy świat bardzo potrzebuje

– z jednej strony wylania Bożego Miłosierdzia, ale z drugiej strony wielkiego wołania o pokutę. Nawet Jezus u s. Faustyny mówi że, Boże Miłosierdzie w pełni jest wylewane na tego, który żałuje.

A więc Maryja chce wezwać cały świat do pokuty, do żalu za grzechy, do tego aby unieść się przed Bogiem, który jest Panem panów i Królem królów, aby On mógł wylać na nich dar Bożego Miłosierdzia. A więc pokuta przygotowuje Miłosierdzie. Zanim Jezus przyszedł na świat i rozpoczął konkretną Swoją publiczną misję, Bóg powołuje człowieka o imieniu Jan Chrzciciel, który cały naród przygotowuje przez pokutę. I dokładnie tak samo, wierzę bardzo mocno, przed powtórny przyściem Chrystusa, Jezus – zanim przyjdzie – wysła Swoją Matkę, która jest prorokiem jak Jan Chrzciciel, przygotowującym przez pokutę świat na Jego powtórne przyście. Dlatego Anioł woła w Fatimie: pokuta, pokuta, pokuta – najważniejsze wołanie obecnych czasów.

– **To co Ksiądz powiedział jest ważne, że ta duchowość Maryjna jest niesamowicie istotna.** A dzisiaj się mówi, że ta duchowość jest jakaś taka archaiczna, szczególnie dla młodych ludzi może ona być trudna. I teraz takie pytanie się od razu rodzi: Jak dzisiaj młodzi ludzie mogą żyć duchowością Maryjną? Jak można przejawiać tą duchowość Maryjną? Jak jest się tak blisko Maryi?

– **Ks. Dominik – Myślę, że najważniejsze jest to, aby studiować Maryję w Piśmie Świętym.** To jest niesłuchanie ważne dla nas, że Pismo Święte to nie jest tylko tekst, który dosłownie czytamy. Rabini mówili o tym, że aby naprawdę zrozumieć Serce Boga w Piśmie Świętym, trzeba 40 lat studiowania Pisma Świętego. Oczywiście to jest pewna metafora, ale wiemy o tym dobrze, że są różne poziomy wnikania w tekst. Rabini mówią, że tym poziomem najwyższym jest poziom „pschat” zwany „sekretem Króla” (PSCHAT – hebr. „to, co proste”).

Bóg objawia ten poziom, czyli Swoje najgłębsze sekrety mistykom Pisma Świętego. Nie ludziom czytającym po prostu dosłownie to, co jest napisane, ale głębię sekretów Króla (co jest bardzo ważne) objawia tym, którzy wchodzą na poziom mistyczny. My mamy w całej historii Kościoła ludzi zwanych świętymi, którzy odczytują (jako dar od Boga oczywiście) Pismo Święte na poziomie mistycznym. I tam w sposób nieprawdopodobny ukazują Maryję ukrytą przez Ojca w Starym Testamencie,

odkrywaną przez Jezusa w Nowym Testamencie i ukazywaną całemu światu przez Ducha Świętego w czasach ostatecznych.

Wierzę bardzo mocno w proroctwo z Apokalipsy św. Jana, kiedy otworzy się niebo i Arka Przymierza, która przecież symbolizowała Maryję, ponieważ to Maryja właśnie tak jak w Arce, w której była laska arcykapłana Aarona, Dziesięć Bożych Przykazań i manna zebrana na pustyni – najświętsze przedmioty Izraela – to przecież Maryja nosiła w Swoim łonie Najwyższego Arcykapłana – Jezusa Chrystusa, który wypełnił doskonale Dziesięć Bożych Przykazań, ustanawiając Nowe, Wieczne Przymierze na Górze Kalwarii – między Bogiem a człowiekiem – i to On zostawił Siebie jako Pokarm, Mannę Eucharystyczną we wszystkich Tabernakulach świata, na każdej Eucharystii.

Więc Maryja jest Arką, prawdziwą Arką. Tamta Arka ze Starego Testamentu Ją tylko zapowiadała, dlatego zaginęła i ona nie jest potrzebna, bo pojawiła się na świecie najpiękniejsza Arka o imieniu Maryja. I ta Arka, w czasach ostatecznych, będzie ukazywana całemu światu przez Boga, wołając do POKUTY. Bo przecież ta Arka (w następnych wersach czytamy) to jest kobieta. Kobieta, która jest przeniknięta słońcem, czyli Boskością. Ma wieńiec z 12-stu gwiazd, więc jest nie tylko Królową ziemi ale też Nieba. Ma pod Sobą księżyc – w tym wypadku jest to symbolika mocy demonicznych – i ta Kobieta woła, krzyczy w bólu rodzenia.

Maryja nie urodziła Jezusa w bólu, ponieważ była Niepokalana, nie była podległa grzechowi pierworodnemu. A skutkiem grzechu pierworodnego jest rodzenie w bólu. Maryja rodziła Jezusa Chrystusa w ekstazie Ducha Świętego. Natomiast ta Kobieta krzyczy z bólu rodzenia. W związku z tym jest pytanie: z kim Ona jest w ciąży, że ta ciąża Ją tak potwornie boli? Jeśli nie z Jezusem to z kim? Odpowiedź jest prosta: Ona jest w ciąży z każdym z nas: i z tobą i ze mną i z każdym człowiekiem. Urodzenie nas dla Boga tyle Ją kosztuje, tyle Ją boli, że Ona krzyczy z bólu rodzenia. Na całym świecie mamy ten fenomen płaczących ikon, płaczących obrazów, nawet krwawymi łzami. Warto pomyśleć, jak kogoś musi boleć Serce, że płacze krwawymi łzami. Czyli prawdziwa Matka, która wie o tym dobrze, że to jest czas ostatni i albo stanemy przy Niej i odpowiemy na to wezwanie do pokuty, albo będziemy po prostu w łapach diabła i nas zniszczy. (cdn)

Wielkiej Pokuty ciąg dalszy

7 października – święto MB Różańcowej zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad wojskami tureckimi, odniesionego pod Lepanto (w Zatoce Korynckiej). 7.10.1571 r. sułtan turecki Selim II pragnął podbić całą Europę i zaprowadzić w niej wiarę muzułmańską. Ówczesny papież – św. Pius V, dominikanin, gorący czciciel Matki Bożej – usłyszawszy o zbliżającej się wojnie, ze łzami w oczach zaczął zanosić żarliwe modlitwy do Maryi, powierzając Jej swą troskę podczas odmawiania Różańca. Nagle doznał wizji: zdawało mu się, że znalazł się na miejscu bitwy pod Lepanto. Zobaczył ogromne floty, przygotowujące się do starcia. Nad nimi ujrzał Maryję, która patrzyła na niego spokojnym wzrokiem. Nieoczekiwana zmiana wiatru uniemożliwiła manewry muzułmanom, a sprzyjała flocie chrześcijańskiej. Udało się powstrzymać inwazję Turków na Europę.

Zwycięstwo było ogromne. Pius V, świadom, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy, uczynił ten dzień świętem MB Różańcowej.

W tym roku 7 października jest okazja by powtórzył się ten cud. I ja, i Ty możemy wziąć udział w tej „walce” na granicy Polski. Już zapisz sobie w kalendarzu: 7 październik.

Polska ma granice o długości 3 500 km, na każdy kilometr potrzeba z tysiąc ludu, zatem daje to matematycznie 3,5 mln „żołnierzy”, a więc nie może ciebie zabraknąć. To będzie niesamowite!!! W kościołach granicznych będą najpierw odprawiane Msze Święte (biskupi się zgadzają) potem rozesłanie na granice. Co kilka metrów będzie wbita flaga Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Rybacy wypłyną w morze z różańcami i będą się modlić na linii wodnej Morza Bałtyckiego, ludzie będą stali na plażach. Już się pogłaszali ludzie, którzy wejdą na szczyty naszych gór, na Rysy itd... może być niesamowicie i będzie, Dzieje się wiele dobra w tym szczególnym roku i w tych szczególnych czasach, ale też i potężna walka. Aby lepiej zrozumieć co się dzieje w Kościele, w świecie, ale też w naszym życiu – polecam konferencję ks. Dominika Chmielewskiego, gdzie znajdziemy wiele odpowiedzi na pytania, które nosimy: o rozeznawaniu, o powołaniu, o cierpieniu, o prawdziwym oddaniu się Matce Bożej itd. <https://www.youtube.com/watch?v=rdR6SvZm6Go&t=2809s>

Życzę Maryjnego lipca zanurzonego w Najświętszej Krwi Pana Jezusa

Ewa Pawlak

Potęga Różańca

Film dokumentalny pt. „Teraz i w godzinie śmierci” zrealizowany przez Mariusza Pilisa i Dariusza Walusiaka ukazuje siłę modlitwy różańcowej. Powala na kolana zarówno tych uduchowionych, jak i stojących daleko od Boga, kruszy zatawardziałe serca jednostek, jak i zmienia bieg historii. Inspiracją do powstania tego dokumentu było zdjęcie żołnierza amerykańskiego, ściskającego w rękę różaniec. Jak się później dowiadujemy, ów żołnierz zwany Blas Trevino walczył w Afganistanie, gdzie w czercu 2011 r. osłaniając swoich kolegów, został ranny w brzuch. Z otwartą raną i pod ostrzałem talibów dotarł do helikoptera medycznego. Ocalał. Polscy reżyserzy skontaktowali się z tym młodym człowiekiem, który zaprosił ich do Teksasu. Tam na miejscu poznali jego babcię, niezwykłą kobietę walczącą ze złem. Prowadziła ona szkołę przy parafii, ucząc młodych modlitwy różańcowej. Ona również przyznała, że różaniec ocalił życie jej wnuka, który będąc w ciężkim stanie i nie mogąc się podnieść, cudem pobiegł do helikoptera. W filmie mamy wiele niezwykłych opowieści.

Prawdziwą bohaterką jest Ludmiła, która podczas Majdanu na Ukrainie z narażeniem życia rozdawała żołnierzom różańce. Rozdała ich około półtora miliona. Jak przyznaje, robiła to z własnej woli. Ukraińcy pokochali te modlitwy, zmieniła ona bieg historii ich kraju.

Różaniec uratował życie dwóm kobietom nigeryjskim, więzionym przez Boha Harana. Pierwsza wielokrotnie zgwałcona chciała popełnić samobójstwo, gdy okazało się że spodziewa się dziecka. Usłyszała jednak głos wewnętrzny, żeby tego nie robiła. Modliła się na różańcu i dzięki temu przetrwała ów koszmar. Urodziła szczęśliwie dziecko i powróciła do swojej rodziny. Druga kobieta porwana i zmuszana do przejścia na islam, nigdy nie wyrzekła się swojej wiary, choć grożono jej śmiercią. Jej żarliwa modlitwa została wysłuchana. Wyznaczono datę jej śmierci, lecz w przeddzień egzekucji nieznan sprawca wywiózł ją w bezpieczne miejsce.

Modlitwa różańcowa zmieniła los nie tylko pojedynczych ludzi, ale również narodów. Tak było w przypadku Austriaków okupowanych przez Sowieców.

Realizatorzy filmu odwiedzili również Filipiny. Tam bezkrwawa rewolucja zakończyła się zwycięstwem obrońców wolności. Relację z tamtych wydarzeń przedstawił brat Karl Gaspar, więziony podczas dyktatury, a uzupełniły je dwie siostry paulinki. Jak zapewniały, podczas odmawiania Różańca widziały światło niewiadomego pochodzenia, a inne osoby – piękną, młodą kobietę.

To ostatnie koresponduje z objawieniami MB w Medziugorju, gdzie sześcioro Widzących postrzega Kraljicę Mira jako piękną Panią wzywającą do odmawiania Różańca, pokuty i nawrócenia. W filmie mamy też zdjęcia z Lourdes, Fatimy i Kalwarii Paclawskiej. Każda z tych historii jest wruszająca i przekonuje realizmem. Poszczególne osoby opowiadają o wydarzeniach, których były uczestnikami lub świadkami. Czasem nadal nie mogą uwierzyć w to, co ich spotkało. Widzowie nie mają podstaw, by wątpić w prawdziwość ich relacji.

Niewatpliwą zaletą tego dokumentu są dobre zdjęcia i regionalna muzyka. Narrator wprowadzając widza w atmosferę niezwykłych zdarzeń, posługuje się komunikatywnym językiem, czasem dodaje swój komentarz. Film „*Teraz i w godzinę śmierci*” ogląda się z zapartym tchem. Utrzymuje naszą uwagę w ciągłym napięciu, porusza serce i daje nadzieję. Umysławia potęgę modlitwy różańcowej, w którą wpisane są historie pojedynczych jednostek i losy świata.

Premiera filmu odbyła się w setną rocznicę objawień fatimskich. Przesłanie, które on zawiera, jest uniwersalne. Kręcony przez 3 lata na 4 kontynentach dokument powstał dzięki determinacji polskich reżyserów i ofiarości ludzi dobrej woli, którzy finansowo wspierali tę produkcję, o czym pisaliśmy w Echu i nasi Czytelnicy odpowiedzieli na to wezwanie.

Lecz nie tylko. – „Przez cały czas pracy nad filmem, czuliśmy jak walczy ze sobą dobro i zło. Przez cały czas pojawiały się trudności, a jednocześnie czuliśmy się prowadzeni” – mówił Mariusz Pilis. Mamy nadzieję, że ów film będzie wyświetlany w najodleglejszych krańcach świata. Nam jest szczególnie bliski, ponieważ Różaniec jest w Polsce znaną i popularną modlitwą. Rozpowszechniła ją św. Jan Paweł II, ogłaszając tajemnice fatimskie.

Narracja tego dokumentu być może zachęci do modlitwy różańcowej tych, którzy jeszcze się wahają. Widz bowiem po wyjściu z kina długo jeszcze pozostaje

pod wpływem oglądanych obrazów. Mogą one skłonić go do zrewidowania poglądów na temat swojej wiary i postawienia pytań: *jakim jestem katolikiem?* Czy moja wiara jest autentyczna, czy też polega na powtarzaniu wyuczonych formułek? Warto obejrzeć ten film – dotyka on spraw doczesnych, lecz ich zakończenia upatruje w wieczności.

Halina Bartosiak

Od Redakcji



Ivanka Ivanković Elez, miała doroczne objawienie, które trwało 4 minuty, w domu rodzinnym tylko w gronie najbliższej rodziny. Matka

Boža była radosna i wszystkich błogosławiła swoim macierzyńskim błogosławieństwem. Po objawieniu Ivanka powiedziała – str 1.

Uroczystości 36 Rocznic

24.06 – Mszy Świętej, którą koncelebrowało 160 kapłanów, przewodniczył i homilię wygłosił o. **Mate Dragicević ofm.** W Rocznicę – **25.06** – na wieczornym nabożeństwie głównym celebrawem był i homilię wygłosił o. **Damir Pavić ofm.** W koncelebrze był prowincjał Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej o. Miljenko Šteko i proboszcz o. Marinko Šakota. Łącznie Mszę Świętą koncelebrowało 190 księży. Tak jak w ubiegłym roku kapłani procesyjnie wyszli na ołtarz polowy obchodząc cały plac z figurką Gospody, którą niosło sześciu mężczyzn. Na zakończenie Mszy Świętej Maria Pavlović i Ivan Dragicević, odmówili *Magnificat* a o. Marinko pozdrowił obecnych i podziękował: za wszystkie łaski otrzymane od Boga w tym okresie 36. lat. Podziękował też papieżowi i abp-wi H. Hoserowi. Po Mszy Świętej była całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy. Nabożeństwo transmitowało na żywo Radio „Mir” Medziugorje oraz wiele innych stacji internetowych, a swoim śpiewem uświetnił je Wielki Chór Parafialny „Królowej Pokoju”.

24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu, na czele z o. Marinko Šakota wyruszył po raz 26. „*Marsz Pokoju*”, który zakończył się o godz. 9.40 przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Do obchodów rocznicy wierni i pielgrzymi przygotowywali się poprzez nowennę, którą rano o godz. 6.00, tak jak w ubiegłym roku prowadzili Maria i Ivan, a o godz. 16.00 zakonnik z parafii.

Czuwanie Jasna Góra

Doroczne, ogólnopolskie, medziugorskie czuwanie czcicieli Królowej Pokoju w intencji Pokoju – Jasna Góra – 26/27 sierpnia, z udziałem wielkiego świadka Medziugorja, ks. Pietro Zorza. Kaplica Św. Józefa – od 15.00–20.00 – konferencje o Królowej Pokoju

i modlitwy. Kaplica MB Częstochowskiej: 21.00 – Apel; 22.00 – Msza Święta; Czuwanie do 4.00. Modlitwy poprowadzi również zespół Guadalupe z Lublina. Serdecznie zapraszamy: Redakcja Echo Medziugorja i o. Józef, kapucyn – zgłoszenia sms: 515175005.

Autokar z Krakowa zapisy: 886 486 123, 12/3594906

o. Pietro Zorza – Jubileusz



17.06. – don Pietro rozpoczął obchodzić Jubileusz 50. lecia kapłaństwa. Życzymy Mu błogosławieństwa Bożego i wszelkich potrzebnych łask dla dalszej posługi i zapraszamy na obchody Jubileuszu do Polski. Parafie, które odwiedził don Pietro, a które chciałyby Go ponownie, jubileuszowo gościć proszone są o kontakt z Redakcją.

1 lipca ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.07.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.07.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „*Dzieło*” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

OBORY 2017

XVIII Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju w Oborach, odbędzie się w **sobotę 15 lipca** w godz. 10.00 – 19.00. Prosimy o zabranie krzesłek turystycznych, parasoli, kapłani (alby i stuły). Informacje o. Piotr Męczynski O. Carm., tel. 606 989 710 lub 54/280 11 59, wew. 23. Więcej na www.obory.com.pl

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – *serdecznie Bóg zapłać za ofiary.*

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 11.900 egz.